№ 230. Rok X. SOSNOWIEC — środa 15 października 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny: ogłoszeń Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Termin plebiscytu.

Plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się w maju lub czerwcu.

Paryż, 14 października.

(Tel. własny)

„Echo de Paris" donosi, iż plebiscyt w prowincjach, które mają przypaść Polsce, jak postanowiła Rada najwyższa ententy, odbędzie się w 8 miesięcy po uprawomocnieniu się traktatu.

Kiedy się traktat uprawomocni?

Paryż, 14 października.

(Tel. wł.).

„Journal" donosi, że prezydent Poincaree najdalej dziś rano podpisze dokument ratyfikacyjny, poczym natychmiast nastąpi urzędowe ogłoszenie w „Journal offici'el".

Następnie ententa zawiadomi Niemcy, iż 3 mocarstwa ratyfikowały traktat pokojowy, poczym przedstawiciele tych 3 mocarstw (Francja, Anglja, Włochy) wymienią z Niemcami dokumenty ratyfikacyjne.

Z tą chwilą traktat pokojowy będzie prawomocny.

Niesłychane oszczerstwa żydowskie.

Zbój, pastwiący się nad dzieckiem żydowskim, — to symbol Polski.

„Oto leży przedemną, pisze Wł. Rabski w „Kur. Warszawskim", gazeta amerykańska „Trenton - Evening Times", a w niej na pierwszej stronicy „święty obrazek", a raczej następująca ohyda:

Oto nad klęczącą dziewczynką z napisem: „dziecko żydowskie" stoi zbój okropny z napisem „Polska". Już zakasał rękawy, aby cios śmiertelny wymierzyć, ale ukazuje się Chrystus, wyciąga rękę i broni dziecka żydowskiego.

A obok „Żydowski komitet protestu" ogłasza taką odezwę:

„My, żydzi, wzywamy całe chrześcjaństwo bez różnicy dogmatów i wyznań, aby powstrzymało w Polsce, Rumunji i innych krajach wschodnio-europejskich mordowanie żydów. Dzieci żydowskie są zabijane, kobiety i dziewczęta żydowskie bezczeszczone, żydzi obdzierani z wszelkiego mienia, domy ich puszczane z dymem i dzień po dniu rosną okrucieństwa względem niewinnych".

Gdzie?

Pisze się w odezwie: „W Polsce, Rumunji i innych krajach", ale na obrazku maluje się zbója z jednym tylko napisem: „Polska".

Gdzie?

Kto tu morduje dzieci, kto bezcześci kobiety, kto pali domy żydowskie?

Wszystkie komisje śledcze, nasze i cudze orzekły zgodnie: „Kłamstwo lub przesada". Albo nie było żadnych pogromów, albo zatrute anarchją wojenną pospólstwo, ograbiło bez wyboru kilka sklepów chrześcjańskich i żydowskich — jak wszędzie tak i u nas. Albo też żydzi strzelali z zasadzki do żołnierzy polskich i za to tłum rozgoryczony brał odwet na mordercach. Trzy, może cztery awantury uliczne, nic więcej!

Ale gdzież są pogromy z góry nakazane lub tolerowane?

Gdzie są te setki i tysiące ofiar żydowskich, o których krzyczą prusko - sjonistyczne gazety?

Gdzie na tych przestrzeniach Europy, które dymiąc jeszcze namiętnościami wojny lub rewolucji, dzieje się lepiej żydom niż u nas?

Na piersiach zbója jednak napisano: „Polska". Nie Budapeszt, nie Ukraina, nie Rumunja, nie Denikin, lecz Polska.

I wołają Chrystusa na pomoc. I przybijają go po raz drugi do krzyża nie gwoździami, lecz kłamstwem"!

Noske żegna się z G. Śląskiem.

Katowice, 14 października.

(Tel. wł.)

Pobyt ministra wojny Noskego i innych członków rządu był niejako ostatnim pożegnaniem się z G. Śląskiem, który za dni kilkanaście przejdzie pod chwilową władzę ententy, by następnie połączyć się z Polską.

W całym tym tryumfalnym objeździe, połączonym z paradami i mowami, czuć było nastrój pogrzebowy. Robiono humor i wrzawę sztuczną, ale wszystko to nie wpływało na przygnębiający nastrój.

Mowa Noskego w Mysłowicach (Dreikaiserecke) z zapowiedźią, iż żaden skrawek ziemi niemieckiej nie przejdzie w ręce obce, przyjęta została głębokim milczeniem.

Prasa hakatystyczna śląska wystąpiła z gorzkimi wyrzutami, że Noske nie przyjechał na G. Śląsk wcześniej, gdy można było jeszcze ratować sytuację.

— Było rzeczą wskazaną, by pan Noske, — pisze „Ostdeutsche Morgenpost", — przyjechał podczas powstania, to mógłby bronić sprawy niemieckiej wobec ententy, która wbrew prawdzie winę główną „puczu" przypisała Niemcom...

(Nareszcie więc ze źródeł niemieckich dowiadujemy się przypadkowo o stanowisku ententy w sprawie powstania. Przyp. red.)

Artykuł swój „Ostd. Morg." kończy stwierdzeniem faktu, że Noske na kilka dni przed okupacją Śląska nie wie, w jakich warunkach nastąpi okupacja i zarząd G. Śląska.

Dar narodowy
dla naczelnika Piłsudskiego i delegata Dmowskiego.

„Illustr. Kur. Codz.“ donosi z Warszawy:

W szerszych sferach politycznych powstał projekt złożenia daru narodowego trwałej wartości dla naczelnika państwa Piłsudskiego i członka delegacji paryskiej, Romana Dmowskiego, w uznaniu ich zasług około budowy i zabezpieczenia państwa polskiego.

W tym celu postanowiono wykupić majętność rolną w miejscu pochodzenia rodziny Piłsudskich na Litwie i oddać ją na wieczystą własność naczelnika państwa.

Podobny dar otrzyma Roman Dmowski z obszaru, nabytego w tym celu w Wielkopolsce.

Zasadniczo przyjęto wartość powyższego daru narodowego w wysokości 1 miljona marek.

Oficerski trybunał orzekający

Na czele stoi gen. Józef Haller. Zadaniem trybunału jest rozpatrywanie zarzutów czynionych oficerom w. p.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że utworzony został w Warszawie oficerski trybunał orzekający, na którego czele stanął gen. Józef Haller.

Zadaniem trybunału jest rozpatrywanie zarzutów, czynionych oficerom z powodu ich służby przed wstąpieniem do wojska polskiego, tak natury moralnej i etycznej, jakoteż wrogiego stosunku do narodowości polskiej, idei państwa polskiego itp.

Trybunał orzekający ma ponadto rozpatrzeć i zadecydować sprawę przyjętych do w. p. oficerów narodowości niepolskiej.

Orzeczenie swe trybunał przedkłada do opinji ministra spraw wojskowych, który wręcza je Naczelnemu Wodzowi.

Rząd francuski przestaje płacić swoim oficerom w Polsce.

Odwołują się oni do trybunału.

Na podstawie układu z d. 15 stycznia 1919 r. między rządem polskim a francuskim — jak donosi „Echo de Paris“ — oficerowie francuscy, wstępujący do armji polskiej, otrzymują podwójną pensję płatną w połowie przez państwo francuskie, w połowie przez państwo polskie.

Obecnie misja francuska przy armji polskiej — pisze „Echo de Paris“ — działająca według rozkázów ministerjum wojny, zawiadamia oficerów francuskich, służących od kilku miesięcy w armji polskiej, że rząd francuski po upływie pierwszego półrocza nie będzie płacił pensji, która nań przypada i że będą musieli pozostawać w Polsce zadawalając się pensją, płaconą przez państwo polskie, zupełnie niewystarczającą na utrzymanie, albo powrócić do Francji bez żadnego odszkodowania. Sześciuset oficerów wszelkich stopni, których to zarządzenie dotyka, postanowiło odwołać się do Rady Stanu (francuski trybunał administracyjny).

Nasze gwiazdy.

Prześliśmy przez wir historycznych burz i ogrom kataklizmów dziejowych, szliśmy za echem naszych gwiazd, jak pielgrzymi nasi w „Legjonie“ — twórcy Wesela, na gruzach colosseum: „Synowie moi,..“

I szliśmy za nimi wszędzie i zawsze; ich głos był potężny i do twórczych budził nas czynów.

Gdziekolwiek zabłąkał się pątnik polski, czy na poetycznej ziemi Dantego, gdzie brzmiał majestatyczny głos: „Idź na północ do kraju mogił i krzyżów, — Idź i czyń“... czy stanął w obliczu wiekowych piramid, i słyszał tam hymn pełen dumy i powagi królewskiej: „Piramidy, czy wy macie takie urny?“.. czy też błąkał się po słonecznej, pełnej czaru i poezji Grecji, gdzie lutnia eolska wygrała pieśń „Smutno mi Boże“... — echo pieśni naszej w harmonijnych akordach ze szczękiem szabli żołnierza-tułacza polskiego napełniała cały świat bólem naszym i nadzieją naszą.

Dla nas one były ukojeniem i pokarmem, odradzającym w nas nowe siły do pochodu za hasłem: „Idź naprzód!“ Lecz dla wrogów stawały się widmem zgrozy i przeczuciem śmiertelnych konwulsji.

Pieśni naszych wieszczów narodowych grały trójcy zaborczej wciąż hymn grobowy; czytali oni w jej wierszach baltazarowskie: „mane tekel, fares“.

I przyszedł dzień sądu dla zbrodniarzy światowych, skończyła się ich uczta nad trumną naszej ojczyzny, wzleciał w błękity biały orzeł, a harfy nasze zagrały znów „canticum novun“ pieśń zmartwychwstania. Zwyciężyła „trójca prorocza“ bandycką trójcę.

Tą trójcą naszą to Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, to nasze gwiazdy przewodnie. Otwórzmy dziś dla nich podwoje naszych chat, podwoje serc naszych. Wcielajmy ich złote ziarna w przędzę czynów naszych, bo oni pogromcy tyranów światowych i nas pragną „zjadaczy chleba w aniołów przerobić“.

Czy idziemy dziś za ich wezwaniem, czy ich złote księgi bierzemy jako sakrament ożywczy dla słabych jeszcze dusz? Niestety, — czytamy wiele, czytamy dużo, a zapominamy o tych, którzy wywiedli nas z niewoli.

Zna każdy niemiec swego Goethego i Szyllera, deklamuje z zachwytem francuz Corneillea i Racinea, szczyci się anglik Szekspirem i Miltonem, dumny jest włoch z powagi majestatycznej dawnych klasyków i nowszych Dautego i Torquata, lecz u nas, polaków, dzieje się inaczej,

„Cudze chwalimy—swego nie znamy“.

U nas te trzy gwiazdy narodowe są jakby „chorągwią“, jak ktoś słusznie się wyraził, która leży na strychu lub w lamusie, aby na specjalne zarządzenie ozdobić nią dom.

Bolesne to powinno być dla każdego polaka i polki, że jakaś nasza Laura lub Filon, bawią się w romansach tłumaczonych, a nie znają Grażyny, Konrada Wallenroda, Kordjana i Psalmów Przyszłości; jest to dla nas policzkiem narodowym i lekceważeniem naszego sanktuarjum duchowego.

Monografje Dantego nam podają, że gdy twórca „Boskiej“ przechodził ulicą lub przez wieś, to kobiety wiejskie, pokazując nań palcem, mówiły: „Patrz-no, ten to był w piekle, czyśćcu, widział niebo i wszystko to opisał w swej księdze“.

Czyż nie zawstydzają nas te proste słowa choć naiwne włoskiej kobiety? Czyż może z nas każdy wskazać na dzieła naszych wieszczów i powiedzieć: „Patrz, przyjacielu, to dzieła tego, który cierpiał „za miljony“, to pieśni tego, który miał harfę królewską, to hymny anielskie wieszcza filozofa?

Pamiętajmy o tym, że Polska dzisiejsza — to Polska Skargów, Mickiewiczów, Słowackich i Krasińskich.

Myśmy powstali z nich i idźmy za nimi.

Te gwiazdy niech nam zawsze przewodzą w pochodzie nerodów świata.

Pochmara.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 15 b. m. Teresy,
Jutro w czwartek 16 b. m. Gawła

Wschód słońca g. 6 m. 25
Zachód „ g. 5 m. 06.

R. P. O. Najbliższe posiedzenie Rady powiatowej opiekuńczej powiatu będzińskiego odbędzie się w dniu 5 listopada r. b. o godzinie 1 i pół po południu w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego № 11.

Kino-Sfinks. Jeden z wybitnych dramatów kinematograficznych, który nagrodzono złotym medalem na wystawie, jest obraz p. t. Cyrk Wolfsona, obecnie demonstrowany w kinie Sfinksie.

Dramat ten składa się z 6 części, przedstawiających 8 epizodów z głęboko wzruszającymi scenami, osnutymi na tle pięknej, cyrkowej pantominy, w której oprócz bogatej wystawy wyróżnia się dobra gra artystów na czele z p. Eweliną Rudenicką, słynną artystką-akrobatką.

Ryzykowne zaniedbanie. Jeżdżącym częściej kolejami rzuca się w oczy niezwykle zaniedbany wygląd szeregowców straży kolejowej. Za wyjątkiem nielicznych jednostek, które wyekwipowały się własnym sumptem, wszyscy chodzą w ubraniach cywilnych, mocno poniszczonych i w dziurawych często butach. Jest to tymbardziej uderzające, że wszyscy policjanci są umundurowani, a przecież straż kolejowa również należy do ogólnej organizacji policji państwowej. Wobec zbliżającej się zimy ten brak odzieży i obuwia może się odbić bardzo fatalnie nietylko na zdrowiu funkcjonarjuszów straży, ale i na bezpieczeństwie na kolejach, przy masowych zachorowaniach i możliwości nadużyć, bo „potrzeba“ jest matką nietylko wynalazku, ale nierzadko i występku. A przecież sprawa bezpieczeństwa na kolejach żywo interesuje szerokie sfery kupców i przemysłowców, więc należałoby corychlej usunąć to ryzykowne zaniedbanie.

Opłata od nafty wywozowej. Na zasadzie rozporządzenia min. skarbu, począwszy od dnia 1 października pobierane są od ropy naftowej, wywożonej zagranicę opłaty na rzecz

---

Bratobójca.

ROMANS

38.

— Suma wydaje ci się poważną?

— Przyznaję.

— Powtarzam ci, że pochodzi z dochodów zebranych, które byłbym wydał bez skrupułów, gdybym mieszkał na lądzie. Zatym nie zubożę mego syna. Te trzykroć tysięcy franków będą w twoim ręku nie wkładem, lecz depozytem, od którego nie będziesz płacił procentów, a błagam, ażebyś go przyjął. W dniu, gdy ci powiedzą: Odnalazłem te, których odszukanie powierzył mi pan Gabrjel Savanne, i kiedy dadzą ci dowód tego oświadczenia, doręczysz poprostu ten depozyt matce mej córki, lub córce, jeżeli matka umarła.

Przy tych ostatnich słowach kapitan okrętu wyjął z kieszeni paczkę banknotów, podniesionych przed dwiema godzinami od notarjusza.

— Ja nie mogę przyjąć tego depozytu — rzekł żywo przemysłowiec.

— A to dlaczego?

— Nie mogę go przyjąć zwłaszcza na tych warunkach... Trzykroć sto tysięcy franków, umieszczone na trzy od sta, dają procentu dziesięć tysięcy franków, otóż ja uważam za niemożliwe korzystać z takiego kapitału, ani tym bardziej nie zdawać rachunku z procentów tym, do których ma należeć kapitał.

— Czyn, jak ci się podoba— odparł kapitan Savanne. — Co uczynisz, będzie dobrze.

— A gdyby nie odnaleziono tych dwóch osób, których szukasz, lub gdyby już nie żyły?

— W takim razie oddasz tę sumę memu synowi.

— Bez wskazania źródła?

— O! tak, o to cię proszę przedewszystkim. Niech po mej śmierci nie rumieni się za postępowanie swego ojca... niech nie dowie się nigdy, że miał siostrę, i że ta siostra może umarła z głodu i to z mej winy! Ryszardzie, błagam cię o to, niech o tym nie wie on nigdy, tak samo jak mój brat, Daniel! Niech tajemnica ta między nami zostanie. Rozumiesz teraz, dlaczego nie chciałem się widzieć po moim przybyciu do Paryża, ani z synem, ani z bratem. Bałem się, ażeby się nie zdradzić przed nimi!.. Nie chciałem ich ucałować, zanim nie spełnię powinności, działając tak, jakiem uczynił.

— Trzeba jednak, ażeby w moich księgach handlowych była wpisana suma, którą mi złożysz—rzekł przemysłowiec.

— Nic ci w tym nie przeszkodzi. Nikt nie ma prawa kontrolować twej rachunkowości.

— Ale gdybym umarł?

— Umrzeć! w twoim wieku i przy twym zdrowiu! cóż znowu!.. Zanim umrzesz, od dawna będziesz wiedział, czy moja córka i jej matka żyją, i uwolnisz się od powierzonego ci depozytu.

— Niech i tak będzie—rzekł Ryszard po chwili namysłu.— Nie mam odwagi odmówić ci tego, czego żądasz tak usilnie. Na depozyt otrzymany dam ci kwit.

Po co? — zaytał kapitan okrętu.

— Jakto, po co? — zawołał przemysłowiec.

— Z takim człowiekiem, jak ty, kwit jest niepotrzebny.

— A gdybym umarł, jak powiedziałem ci przed chwilą, jakbyś mógł się o te pieniądze upominać, nie mając do nich żadnego tytułu!.. A teraz — dodał Ryszard — udziel mi wskazówek szczegółowych.

I, biorąc pióro i arkusz papieru, przygotował się do pisania.

— Jakich wskazówek chcesz? — spytał marynarz.

— Najprzód, jak się nazywa dyrektor agencji, który ma przyjść do mnie z wiadomościami i po odbiór wynagrodzenia?

— Nestor Wiewiórka, mieszka na przedmieściu św. Honorego nr. 228.

— Dojdźmy do najgłówniejszego, nie wymówiłeś mi ani razu nazwiska młodej kobiety, której pan Wiewiórka ma szukać, ani też imienia jej córki.

— Córce mej na imię Marta.

Przemysłowiec drgnął, usłyszawszy to imię.

Było to imię wnuczki Weroniki.

Ale musiał być to tylko prosty zbieg okoliczności.

Jednakowoż zapytał żywo:

— A matce?

— Germana.

— Germana... a nazwisko?

— Germana Sollier.

Ryszard Verniere skoczył z miejsca, wyprostował się i rzucił pióro.

Gabrjel patrzył na niego ze zdziwieniem.

— Powiedziałeś Germana Sollier!!! — podchwycił przemysłowiec, a głos jego drżał.

— Tak.

— A matka jej nazywała się Weronika Sollier?

— O tym nie wiem.

— A Germana, gdy ją poznałeś mieszkała z nią przy ulicy Miromesnil?

— Tak — odpowiedział marynarz, u szczytu zdziwienia— ale skąd ty o tym wiesz? Więc ją znałeś?

— A nieszczęśliwy! nieszczęśliwy! — wykrzyknął Ryszard Verniere — przybywasz zapóźno!.. Germana umarła.

XXV.

Gabrjel Savanne zbladł.

— Umarła!—powtórzył zgnębiony.

— Onegdaj odprowadzono ją na cmentarz — odpowiedział przemysłowiec — a ja szedłem za trumną... za trumną ubogich, opłaconą z dobroczynności publicznej.

Chwiejąc się, z okiem zagasłem, z twarzą człowieka bliskiego obłędu, marynarz wyjąkał głosem zmienionym do niepoznania.

— Germana... umarła... umarła, a ja jej nie widziałem, nie prosiłem o przebaczenie. Tutaj mógłbym ją był odnaleźć... a nie wiedziałem... i nie przyszedłem...

(D. c. n.)

Za spokój duszy

ś. † p.

Mieczysława Monsiora

Kaprala 6 p. p. Legj., ucznia 7 klasy Państwowego Gimnazjum im. Staszica, plutonowego 10 Zagł. Drуż. Harc. im. Staszica

poległego w dniu 12 września b. r. pod Dźwińskiem w walce z bolszewikami, zostanie odprawiona Msza Święta w dniu **16 b. m. t. j. we czwartek** o godzinie 9 rano w kościele na Pogoni, na którą zapraszają rodzinę, krewnych, kolegów i znajomych

KOLEDZY.

Podziękowanie.

Szanownemu Ks. Proboszczowi Mazurkiewiczowi, p. Profesorowi Jakubowiczowi oraz pp. członkom chóru śpiewaczego, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego obrzędu ślubnego, jak również wszystkim towarzyszom broni, znajomym i życzliwym, którzy raczyli przybyć na tę uroczystość, składają niniejszem szczere wyrazy serdecznej wdzięczności nowożeńcy

Kazimierz Jerzy i Halina z Kłosów
Kopaniakowie.

skarbu, w wysokości 27 koron od każdych 100 klg.

Z więzienia sosnowieckiego. Liczba więźniów w więzieniu miejscowym wynosi obecnie 115, w czym około 20 kobiet.

Pod zarządem polskim gmach więzienny doprowadzony został do porządku, urządzono nawet kaplicę, w której co 2 tygodnie odprawiana bywa msza św. przez jednego z delegowanych kapłanów.

Więźniowie żywieni są w stopniu dostatecznym, przyczym zapewnioną mają opiekę zarówno duchową, jak i materjalną.

Znów zdrożało! W dniu wczorajszym rzeźnicy sosnowieccy kazali sobie płacić za mięso po mk 6.50 za funt pół na pół z kościami.. Tej orgji wyzysku położy może nareszcie kres tutejsza ekspozytura urzędu walki z lichwą.

Z Tow. sosnowieckiego. Zatarg urzędników T-wa sosnowieckiego z zarządem nie został jeszcze załatwiony. Urzędnicy godzą się na pracę od 8 do 12 i od 2 do 5, podczas gdy zarząd w dalszym ciągu nastaje, by pracowano od 9 do 12 i od 2 do 6-ej.

T-wo „Lutnia“ urządza w sobotę dn. 18 b. m. zebranie towarzyskie dla swych członków i wprowadzonych gości.

Zebranie to odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej № 5 o godz. 9-ej wieczorem.

Ze stosunków aptecznych. Piszą do nas z miasta:

Przeczytawszy w „Iskrze“ z dn. 10 b. m. wzmiankę pod tytułem „Dlaczego“, że w aptece p. St. Wolskiego na Starososnow. ulicy pracuje w charakterze pomocnika apteki osoba niefachowa, a mianowicie kasjerka i skoro już za pośrednictwem prasy oddaje się pod pręgierz opinji publicznej podobną nienormalność, igrającą ze zdrowiem publiczności i mogącą spowodować fatalne w skutkach pomyłki, w imię sprawiedliwości musimy dodać także, że w aptece p. Goebla na Pogoni oddawna już wszystkie czynności w aptece jako to: preparowanie lekarst i ich ekspedycja są wykonywane stale przez dwie osoby: kasjerkę i jednego pana, którzy nie mają nic wspólnego z farmacją — było to nawet już kilka razy poruszane na zebraniach pracowników apt. Zagłębia, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Farmaceuci m. Sosnowca.

Kursy giełdowe. W dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono za ruble carskie 117.50 mk., za ruble dumskie 43.75 mk. i za korony 54.05 mk. za sto.

Nafta będzie! Magistrat zawiadamia, iż począwszy od 17 b. m. ludność otrzymywać będzie naftę po 2 funty na rodzinę po 65 fen. za funt. Nafta będzie wydawaną tylko nieposiadającym elektrycznego oświetlenia za odpowiednimi zaświadczeniami, wydawanymi przez komisarjaty policji.

Ko jest obywatelem państwa polskiego?

Rząd przedłożył sejmowi projekt ustawy o obywatelstwie państwa polskiego.

Wedle artykułu 1 tego projektu obywatelem państwa polskiego jest:

1) Kto na zasadzie przepisów obowiązujących w chwili ogłoszenia tej ustawy: a) jest zapisany do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego lub ma prawo być zapisanym do tychże ksiąg; b) posiada przynależność do jednej z gmin na obszarze b. monarchji austro-węgierskiej, wchodzących w skład państwa polskiego; c) posiadał przynależność do jednej ze stanowisk organizacji na obszarach administracyjnych, wchodzących w skład państwa polskiego, a położonych na wschód od b. Królestwa Polskiego; d) posiadał przed 1 stycznia 1908 jako poddany niemiecki stałe miejsce zamieszkania na terytorjach, uznanych za część państwa polskiego, które stanowiły składową część państwa pruskiego.

2) Kto urodził się i mieszka na terytorjum państwa polskiego, o ile nie służy mu prawo innej przynależności państwowej lub o ile takiego prawa się wyrzeknie.

3) Kto podług traktatów międzynarodowych przez państwo polskie za obywatela polskiego uznany będzie.

Wedle art. II za obywateli państwa polskiego uznani będą obywatele innych państw, narodowości polskiej oraz ich zstępni, o ile po powrocie do państwa polskiego w urzędzie administracyjnym miejsca ich zamieszkania złożą dowody swego pochodzenia polskiego i oświadczą, że chcą być obywatelami państwa polskiego, wyrzekając się innej przynależności państwowej.

Artykuł 7-my postanawia: Nadanie obywatelstwa polskiego nastąpić może na prośbę osoby pragnącej je uzyskać. Proszący winien wykazać: 1) że prowadził nieposzlakowany tryb życia, 2) że osiedlił się przynajmniej od 5 lat w granicach państwa polskiego, 3) że posiada dostateczne środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i swojej rodziny, 4) że posiada dostateczną znajomość języka polskiego.

Wedle artykułu 12-go o nadaniu obywatelstwa polskiego decyduje minister spraw wewnętrznych.

Z Dąbrowy.

Pan Pilniakowski zamiast wieprza szlachtuje stróżkę. W sobotę o godz. 9 wiecz. ulica Sobieskiego została zaalarmowana, że b. stróżkę domu Pilniakowskiego zabito. Okazało się, że to krewki gospodarz utraktował tak swoją b. stróżkę, zadając jej silny cios jakimś tempym narzędziem. Krwotoku z głębokiej rany na twarzy nie można było na razie zatamować. Na miejsce przybyła policja i lekarz. Stan chorej jest b. ciężki.

Francuzi w Dąbrowie. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Morawskiej Ostrawy: Prezes komisji węglowej i francuski przedstawiciel w tejże komisji przybyli w czwartek do Dąbrowy, aby zbadać stosunki w przemyśle węglowym i rozważyć środki, zmierzające do podwyższenia produkcji. Pogłoski o zamiarach amerykanów zakupienia, względnie wydzierżawienia kopalni w Dąbrowie pozbawione są podstawy.

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

(Dokończenie).

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia wniosku r. Grunbauma o zniesienie dotychczasowego systemu oddawania mąki piekarzom na wypiek chleba. Radni, którzy zabierali w tej sprawie głos, byli przeciw zmianie. Zresztą p. Piotrowski, kierownik wydziału aprowizacyjnego wyjaśnił, że próbowano już wydawać mąkę wprost konsumentom, korzystało z tego jednak b. mało osób.

Drugi wniosek tegoż radnego opiewał, aby znieść dotychczasowy system przyjmowania przez zarząd miejski nowoprzybyłych mieszkańców. Wniosek ten uchylono, radni bowiem większością głosów wypowiedzieli się przeciw temu, wychodząc z założenia, że niektóre ograniczenia, między innymi i to, należy utrzymać nadal w mocy z tego powodu, aby różnego rodzaju szumowiny społeczne i spekulantów trzymać w szachu. Wyjaśniło się przytym, że magistrat biurokratyczny system w przyjmowaniu już zniósł i obecnie b. szybko tego rodzaju sprawy załatwia, przyjmując na stałych mieszkańców ludzi, co do których nie ma żadnych wątpliwości, że nie będą dla miasta szkodliwymi.

Wniosek wyżej wzmiankowanego radnego o wprowadzenia wolnego handlu zajął sporo czasu, omówiono go bowiem wszechstronnie. Prawie wszyscy radni, będący na sali zabierali w tej sprawie głos, a z przemówień tych widać było jasno, że zdajemy sobie dokładnie sprawę ze skutków wolnego handlu. Radny nie przekonał nikogo, przykładem wolnego handlu kartoflami, których dostać można po cenie dość niskiej. Zawdzięczać takiego stanu rzeczy nie należy „wolnemu handlowi“, lecz nadmiarowi ziemniaków w roku bieżącym. Rząd widząc to dopuścił kartofle do wolnego obrotu. Gdyby był taki nadmiar zboża, rząd niewątpliwie— by to zboże dopuścił do wolnego handlu. Ale tego zboża jest u nas brak, dlatego też o wolnym handlu zbożem mowy być nie może, bo spekulanci wygłodziliby nas całkiem. Wymownym tego przykładem jest ostatni zjazd wydziałów aprowizacyjnych w Warszawie. Ze wszystkich delegatów tylko 2 czy 3 wypowiedziało się za wolnym handlem. Dzisiaj ludzie są gorsi od szakali, wojna niektórych z nich zrobiła zwierzętami, zdolnymi drugiemu od ust odjąć kromkę chleba, byleby, tylko dopełnić i tak wypchaną kieskę. Gdyby rząd, przypuśćmy na chwilę, zboże dopuścił do wolnego handlu, cóżby się stało? Na pierwsze hasło wykupu zboża spekulanci rzuciliby wszystkie kapitały i zapełniliby zbożem swoje kryjówki, będąc pewni, że wezmą za niego ceny takie, jakie tylko zażądają. I toby im się udało znakomicie, a my byśmy płacili ceny za chleb bajońskie.

Dlatego też o wolnym handlu zbożem mowy być nie może. Jest natomiast rzeczą możliwą dopuścić do wolnego handlu te artykuły, których w kraju jest dość.

Dyskusja przesunęła się też na ten temat i wszyscy radni, zabierający głos, wskazywali i zgodni byli, aby uchwalić odpowiednią rezolucję, wzywającą rząd do zniesienia ostatniego zarządzenia ministra aprowizacji p. Minkiewicza, który z Zagłębia naszego zrobił „strefę“ graniczną. Wolny handel jest zdaje się wolny u nas, a zakazany jest tylko wolny przewóz. Ostatnie rozporządzenie ministerjum aprowizacji zakazało w naszych nadgranicznych powiatach przewozu artykułów żywnościowych ponad jedno kilo, czy nawet funt. Miało to na celu ukrócenie przemytnictwa poza granicę.

Warunki jednak się zmieniły. Na Górnym Śląsku artykuły są tańsze, aniżeli u nas.

Należałoby więc krępujące zarządzenie znieść.

Wskazano przytym na konieczność poinformowania władz naszych w Warszawie o zmienionej sytuacji, i o bezpodstawności utrzymania nadal zapomnianego rozporządzenia, które jest parawanikiem całkiem już zbytecznym.

Taką też rezolucję, zredagowaną przez r. Kaznowskiego uchwalono wysłać do Warszawy.

Z powodu spóźnionej pory pozostały porządek dzienny odłożono do następnego posiedzenia.

As.

Z kraju.

Handel z Rosją. Ruch handlowy z tymi częściami Rosji, które nie są objęte panowaniem bolszewików, powoli zaczyna się rozwijać. Przed paru tygodniami wysłano z Łodzi do Rostowa nad Donem pociąg z towarami w celu zamiany ich na surowce, potrzebne w kraju, jak wełna, bawełna, tytoń, rudy metalowe etc. Pociąg ten przeszedł przez Galicję wschodnią, Pokucie i Rumunję, został w Galacu naładowany na okręt i, według ostatnio otrzymanych wiadomości, dotarł szczęśliwie do Rostowa. Towary, zawarte w nim, posiadają wartość przeszło 20 miljonów marek. Drugi podobny pociąg wyruszyć ma niebawem z Warszawy i uda się na Kaukaz, wioząc również wyroby naszego przemysłu dla zamiany na surowce. Organizację tych pociągów podjęło jedno z większych towarzystw ekspedycyjnych w naszym mieście przy poparciu miarodajnych sfer rządowych oraz rządu rumuńskiego i denikinowskiego w Rosji.

Fabryka celulozy staje... Jak nas informują fabryka celulozy we Włocławku, jedyna w Polsce, znajdująca się pod przymusowym zarządem władz polskich, lada dzień stanie z braku węgla. Grozi to poważnym, na dłuższy okres czasu przewidzianym kryzyzes w przemyśle papierniczym, uruchomienie bowiem fabryki celolozy ze względu na technikę produkcji musi zawsze potrwać dłuższy okres czasu. Dziś więc nie mamy papieru ze względu na brak węgla w papierniach, jutro zaś nie będziemy go mieli ze względu na brak celulozy. Unieruchomienie tej fabryki grozi wyrzuceniem na bruk 600 ludzi.

Uruchomienie fabryki lamp w Częstochowie. Wielka fabryka dla wyrobu lamp elektrycznych w Częstochowie w tych dniach będzie puszczona w ruch. Ministerjum przemysłu i handlu zagwarantowało dostawy węgla na potrzeby fabryki.

Nadesłane.

Zwolnieni Legjoniści!

Podać natychmiast adresy pod: Tymczasowy Komitet byłych Legjonistów Rz.-Posp. pol. Tarnów, skrytka poczt. 15.

Telegramy.

Wykonanie traktatu w stosunku do Polski.

Prace Rady najwyższej.

Paryż, 14 paźdz.

(P. A. T.)

Hawas. Rada najwyższa na dzisiejszym posiedzeniu pod przewodnictwem Pichona, wysłuchawszy komisji Cambona dla spraw polskich rozpatrywała środki, aby zapewnić wykonanie artykułów 100 — 104 traktatu pokojowego z Niemcami, dotyczących spraw ewakuacji terytorjów, przyznanych Polsce, utworzenia Komisji mieszanej z 3 osób dla wyznaczenia granicy polsko - niemieckiej, ukonstytuowania Gdańska jako wolnego miasta, opracowania konstytucji gdańskiej i zapewnienia Polsce administracji i kontroli portu gdańskiego i Wisły.

Komunikaty polskie.

Warszawa, 14 paźdz.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 13 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na południe od Bobrujska oddziały bolszewików, które przeszły przez rzekę Ptycz, zostały wyrzucone z powrotem na wschodni brzeg Ptyczy. Próby nieprzyjaciela przejścia przez Dźwinę pod Krastawką i pod Dźwińskiem zostały udaremnione ogniem karabinowym.

Front wołyński.

Na południe od Olewska nasze oddziały wypadem na Kiszyn rozbiły nieprzyjaciela. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza patroli bolszewickich.

Warszawa, 15 października.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dn. 14 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Ataki przeciwnika na północ od Połocka w rejonie miasteczka Lepel i Kamienia odparto z dużymi dla niego stratami.

Na odcinku poleskim celnym ogniem naszej artylerji został zniszczony opancerzony statek bolszewicki. Załoga statku ratowała się ucieczką wpław przez rzekę Prypeć. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Napad niemiecko-rosyjski na Litwę.

Warszawa, 14 października.

(P. A. T.)

Podsekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych W. Skrzyński wobec napadu wojsk rosyjsko-niemieckich na Litwę, zakomunikował wszystkim posłom zagranicznym w Warszawie oraz posłom naszym za granicą, że litwini mogą spokojnie koncentrować przeciw armji niemiecko - rosyjskiej. Polska chwili tej nie wyzyska przeciw Litwie i nie dopomoże choćby pośrednio intrydze militaryzmu pruskiego. Nadejdzie chwila, gdy istotne dążenia narodu litewskiego znajdą wyraz w utworzeniu rządu, który będzie wyrazem opinji znacznej większości narodu litewskiego i nie będzie miał, jak dotychczas, za jedyną podstawę antypolską agitację. Wówczas Litwa oceni stanowisko obecne Polski, która unika wszystkiego, coby mogło doprowadzić do rozlewu krwi pomiędzy Polską a Litwą.

Pomoc dla Denikina i Kołczaka.

Nauen, 14 paźdz.

(P. A. T.)

Rada sprzymierzonych postanowiła zwrócić Denikinowi i Kołczakowi rosyjski materjał wojskowy, zabrany w swoim czasie jako łup wojenny przez niemców.

Zmniejszenie armji niemieckiej.

Berlin, 14 października.

(Tel. własny.)

Rozpoczęły się tu obrady z misją wojskową ententy w sprawie zmniejszenia liczebności armji niemieckiej. W sobotę ubiegłą odbyło się już trzecie posiedzenie w tej sprawie.

Ograniczenia handlowe dla Niemiec i Austrji.

Haga, 14 października.

(Tel. wł.)

Poselstwo angielskie w Hadze zawiadamia o otrzymaniu telegramu od generał-gubernatora Austrji, iż przywóz wyrobów niemieckich i austrjackich może stanowić tylko 5 proc. ogólnego przywozu. Towary ponad tę normę będą konfiskowane.

Zdrowie Wilsona.

Lyon, 14 października.

(Tel. wł.)

„Cicago Tribune“ donosi z Waszyngtonu:

Pomimo polepszenia się stanu zdrowia Wilsona musi on jeszcze długi czas pozostawać w łóżku. To postanowienie lekarzy wywołało niepokój, ogólnie bowiem przypuszczano, że Wilson wkrótce będzie mógł się oddać sprawom państwa

Blokada Rosji bolszewickiej.

Szczecin, 14 października.

(Tel. wł.)

W chwili ogłoszenia blokady przez ententy znajdowało się w drodze do Rosji 34 okręty niemieckie, które wypłynęły z portów pomorskich.

Walki niemiecko-łotewskie.

Wiedeń, 14 paźdz.

(P. A. T.)

Ze Sztokholmu donoszą: Rząd i wojsko łotewskie opuściły Rygę i zatrzymały się w Rodenpois. Wojsko przekroczyło Dźwinę i zerwało za sobą mosty. Przyczółków mostowych broni artylerja. Walki między wojskami niemieckiemi a łotewskiemi trwają dalej.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mensierski

Drukarnia „Iskry“.